



**MAŁY ŚWIATEK**

Czasopismo illustrowane  
**DLA DZIECI I MŁODZIEŻY.**  
 wychodzi 1., 10. i 20. w miesiącu.

Przedpłata wynosi: w kraju rocznie 8 koron, półrocznie 4 korony, kwartalnie 2 korony. — Z przesyłką o 40 hal. kwartalnie drożej. — W Wielkiem Księstwie Poznańskiem i całym państwie Niemieckiem 8 marek. — W Ameryce 3 dolary. — We Francyi i Szwajcaryi 8 franków.

**ADRES REDAKCYI:** Lwów, ul. Zimorowicza 1. 7. — **ADRES ADMINISTRACYI:** Lwów, ul. św. Szymona 1. 2

# DAR NARODOWY

W DNIU 3-go MAJA.

Starsi i dawniejsi czytelnicy „Małego Świątka“ wiedzą już o tem, że w setną rocznicę wiekopomnej Konstytucyi 3-go maja, która miała nadać narodowi nowe prawa i uratować go od zguby, założono w kraju naszym Towarzystwo Szkoły Ludowej. Wiecie też że celem tego Towarzystwa jest oświecać lud polski, bronić kresową ludność polską przed wynarodowieniem i rozbudzać w całym społeczeństwie polkiem ducha narodowego.

Co się dzieje pod zaborem moskiewskim, jak tam prześladowają Polaków i Litwinów, aby ich wynarodowić, o tem wie każde polskie dziecko. Na zachodnich kresach znowu Niemcy germanizują polską ludność od lat przeszło tysiąca. Obecnie stawiają szkoły, zakładają towarzystwa, których celem niemczyć polską dziatwę, wydają miliony na zgnębienie nas, męczą, biją, zamykają dzieci, które Niemcami być nie chcą. Na wschodnich kresach, tam, gdzie we wsi mniejszość polska, nie ma szkoły polskiej — dzieci nie mogą się uczyć czytać w ojczystym języku, nie

mają kościołów i także powoli zapominają o tem, że są Polakami.

Aby stawić czoło temu niebezpieczeństwu, aby nie dać sobie wydrzeć najdroższego skarbu: języka i wiary ojców, „Towarzystwo Szkoły Ludowej“ zakłada w zagrożonych miejscowościach szkoły polskie, aby dzieci polskie uczyły się czytać i pisać po polsku, aby znały historię swego narodu, aby umiały się modlić po polsku; dla starszych zakłada polskie czytelnie, urządza odczyty.

Ale na to trzeba dużo, bardzo dużo pieniędzy. — Więc co roku w dniu 3-go maja zwraca się Towarzystwo do całego społeczeństwa polskiego, aby każdy składał w tym dniu pamiętym choćby najmniejszą ofiarę jako „Dar narodowy“ na cele Towarzystwa Szkoły Ludowej.

I „Mały Świątek“ zwrócił się w roku zeszłym do swoich czytelników, z wezwaniem, aby wśród rodzin swoich i znajomych zbierali choćby najmniejsze groszowe składki i odsyłali takowe do redakcyi. I nie zawiódł się wasz przyjaciel, bo mnóstwo dzieci usłu-

chało jego wezwania i wnet posypały się drobne grosze, a z groszy tych urosła nadspodziewanie wielka suma bo przeszło 1768 koron.

Zbliża się znowu dzień 3-go maja, więc „Mały Świątek“ zwraca się znowu do swoich małych przyjaciół, bo chodzi mu o to, aby już całe życie pamiętali o tem, że w dniu tym jako w dniu święta narodowego, powinni złożyć ofiarę narodową i innych do niej nakłaniać.

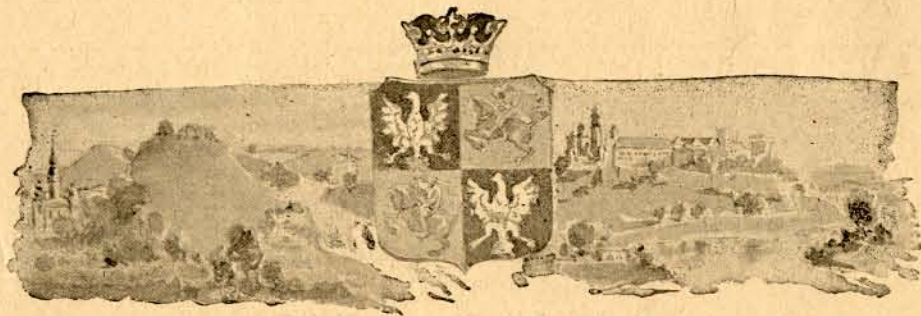
Dołączamy więc jak w roku zeszłym do dzisiejszego numeru listy składkowe uprawniające do zbierania tego daru i prosimy was, abyście w dniu 3-go maja obesłali z nią dom cały i poprosili rodziców, krewnych, nauczycieli, przyjaciół, domowników, sługi, kolegów i koleżanki, aby na listę złożyli choćby po 2 grosze. Niech się nikt nie wstydzę dać mała, tylko niech dadzą wszyscy.

Tym, którzy nie rozumieją znaczenia Konstytucyi, powiedzcie, że to wielkie święto narodowe i wyjaśnijcie jej znaczenie, a korzyść będzie podwójna, bo i zbierze się grosz na potrzeby narodowe i skłoni się do myślenia i mówienia o tej wielkiej pamiętce dziejowej.

Dar ten możecie zbierać przez pierwszą połowę maja; dłużej nie trzeba, a po upływie dni 15-tu podpiszcie imię i nazwisko tej lub tego, kto zbierał, złóżcie listę, włóżcie ją w kopertę i odeszlijcie „Małemu Świątkowi“, a uzbierane pieniądze także przyslijcie lub przynieście do redakcyi „Małego Świątka“.

My, jak w roku zeszłym, ogłosimy drukiem każdy nadesłany halerz dla kontroli i dla tego, abyście się mogli przekonać, czego można dokonać, choćby najdrobniejszymi, ale zbiorowemi siłami.

Redaktorka.



M. Horwath.

HEJ!

Gra mi Polsko, gra,  
W duszy piosnka twa,  
Dawną nutą z jasnych dni,  
O których me serce śni.  
Hej gra!

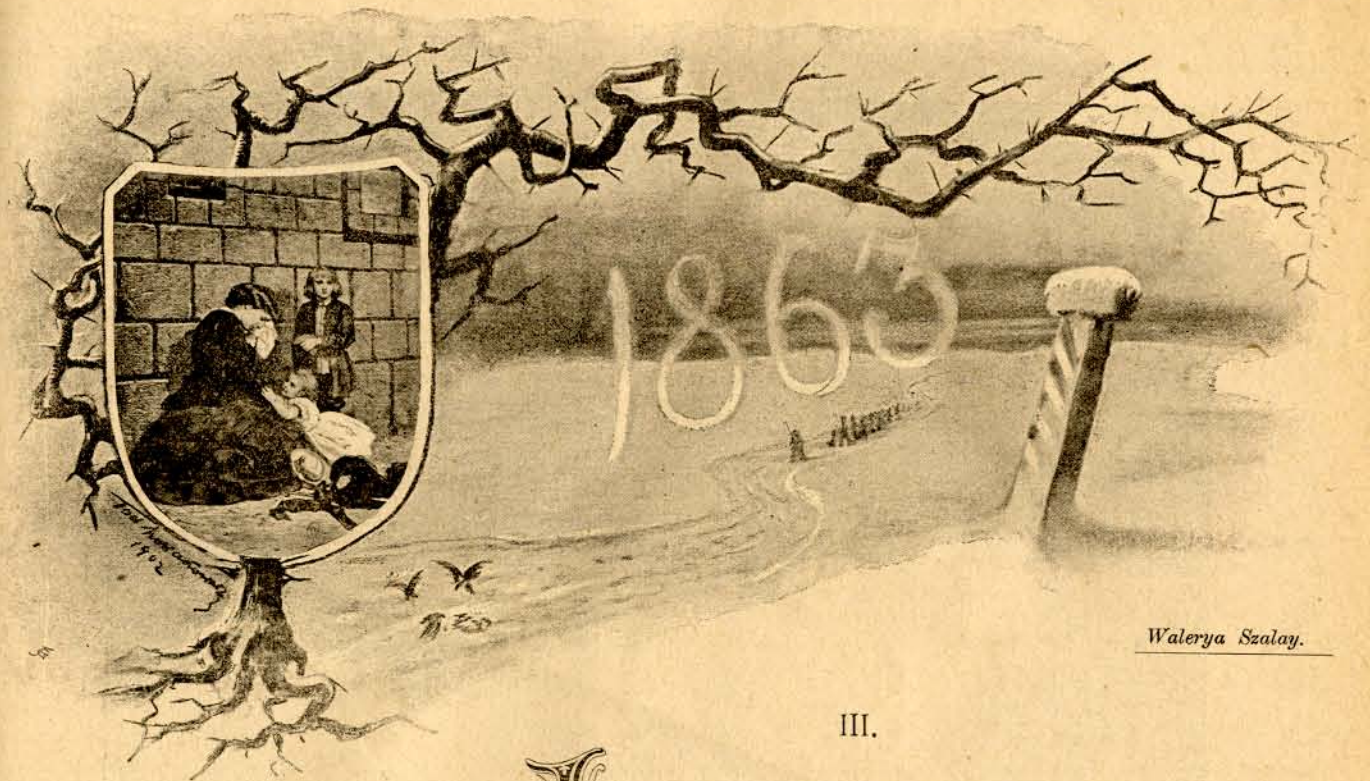
Gra majowy ton! —  
Odrodzenia dzwon,  
Bije rażno i wesoło,  
Głosząc miłość, zgodę w koło.  
Hej gra!

Gra mi kosy dźwięk,  
Karabeli szcęk,  
W znojnem żniwie, na zagonie,  
Łącząc z sobą bratnie dłonie.  
Hej gra!

A ojczysty znak,  
Srebrnopióry ptak,  
Na purpurze w górę leci,  
Na bój wiodąc wierne dzieci.  
Hej w bój!

Rwie się dusza w świat!  
Do wieśniaczych chat,  
By tam nucić o wolności,  
W sercach roztląć żar miłości.  
Hej w lot!

Wtedy pierzchnie noc,  
Bo w ludzie jest moc,  
Co rozprószy precz ciemności,  
Gdy roznieci żar miłości.  
Hej moc!



III.

Znowu wieczór nadszedł długi, zimowy. W pokoju dziadunia mrok zapadł i drewna trzaskały na kominku, a Jurek siedział u kolan starca, słuchając ciekawie jego opowieści.

— O milę od granicy rossyjskiej — mówił dziadunio — wśród łąk i pól żyznych, leżała w Galicyi wioska nie wielka. Zwano ją Brzezinką, od ślicznych gajów brzozywych, co szerokim pasem rozłożyły się koło niej. Właściciele wioski tej, państwo N. byli dobrymi Polakami, gorąco miłującymi Ojczyznę, to też, gdy wybuchło powstanie, całą duszą pomagali walczącym, nie szczczędząc trudów ni ofiar. Najstarszy ich syn, osmastoletni Stefan, zaciągnął się w szeregi obrońców Ojczyzny, dwie siostry jego Zosia i Wańdzia, młodziutkie panienki, przygotowywały opatrunki dla rannych, przewoziły tajne polecenia oddziałom powstańczym, lub robiły ładunki — najmłodszy zaś: Władysław i Tońcia starali się ile możności wszędzie pomagać, gdzie tylko ich słabe siły przydać się na coś mogły.

— Dziaduniu! — przerwał zdziwiony Jurek. — Jako więc kobiety i panienki młode umiały robić ładunki i nie lękały się tulać po lasach, szukając oddziałów powstańczych? Jakże to być mogło? Przecie od takich rzeczy są mężczyźni i chłopcy! — dokończył z urazą.

Dziadunio uśmiechnął się rozweselony tą uwagą.

— Mylisz się — odparł — gdy o sprawę dobrą idzie, gdy rzecz, ważną zrobić potrzeba, wszystko jedno, kto weźmie się do tego: stary czy młody, mężczyzna czy kobieta, byle wykonał ją należycie, byle spełnił wszystko to, co spełnić należy.

Jurek niedowierzająco potrząsnął główką.

— I te dziewczęta nie lękały się kul ni prochu ani strzelb? — spytał z powątpiewaniem.

— Nie tylko nie lękały się, ale same lały kule — odparł dziadek. — Zwykle urządzało się to w ten sposób, że każdym razem w innym domu zbierano się, by uniknąć podejrzeń i gdy wszyscy już udali się na spoczynek — panny zasłaniały okna materacami, by światło ich nie zdradziło i dzieliły się na trzy oddziały: jedne topiły ołów i lały kule, drugie robiły ładunki, trzecie wreszcie pakowały gotowe już ładunki w duże gliniane garnki i zalewały roztopionym łojem. Zanim bowiem rozestano amunicję oddziałom, przechowywano ją zakopaną w ziemi, zatem uchronić ją należało od wilgoci.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Matka Boska Królowa Korony Polskiej

w otoczeniu Świętych Polskich.

A. Lewicka.

## WESOŁE PTASZYN

OBRAZEK

Z ŻYCIA ZWIERZĄT.

(Ciąg dalszy)

Gdy malutki architekt skończył swe arcydzieło, usiadł na sąsiedniej gałązce, i patrzył z dumą na swe dzieło — ale nie długo odpoczywał, spieszo mu było pochwalić się przed swą żonusią i sprowadzić ją do domku, w którym mieli przeżyć całą wiosnę i lato całe.

Więc poprawił toaletę, wygładził dzióbkiem piórka, zaśpiewał tak wesoło, jak jeszcze nigdy nie śpiewał i polecał po swą przyszłą żonę.

Mała pani mysikrólikowa onemiała w pierwszej chwili z podziwu, a potem malutka jej pierś wybuchła radosnym głosem:

— Ach! to mój, mój będzie ten piękny domek! — zawołała.

— Twój, nasz! — odpowiedział śpiewem małżonek.

— W życiu nie widziałam równie pięknego gniazdka! O żaden ptak nie ma takiego domku! — wołała zachwycona, a małżonek dumny był z tej pochwały.

— Ach jakie śliczne wejście — zawołała i wsunęła się zrećnie do środka — a po chwili wyfrnęła i zawołała wesoło: — ale wewnątrz jeszcze próżno, o to ja muszę wnetrze urządzić, bo przecież ja coś zrobić muszę.

Ale zaledwie to powiedziała, usłyszała przeraźliwy krzyk i ujrzała dwie wrony zaczynające tuż w pobliżu budować gniazdo.

Struchlała — przerażenie zata-mowało jej oddech, odjęło głos.

I małżonek przeląkł się strasznie.

Odlecieli oboje daleko, daleko.

— O za nic tam bym nie mieszkała, nigdy nie miałabym tam odwagi wysiadywać młode, drżałabym o nie bez ustanku, głosu wydobyć bym nie śmiała, bo wroniec odkryw-szy nasze gniazdko i nas i dzieci nasze zaniósłby na żer swoim szkaradnym, czarnym wroniętom.

— Nie lękaj się kochanie — uspokajał ją mysikrólik — ja sam za nic, ani tobie ani dzieciom naszym nie pozwoliłbym tam mieszkać.

Ale słowa jego chociaż uspokoiły ptaszkę co do przyszłości, to znowu wzbudziły żal za prześlicznym domkiem.

— A cóż z domkiem się stanie?

— Zbuduję inny.  
— Ach tak się napracowałeś.  
— Dla ciebie gotowem wybudować dwa, trzy, cztery takie gniazda.  
— Ale drugi już nie będzie pewnie taki piękny.  
— Zobacysz, że nie będzie brzydszy jak tamten.

— A czy taki sam będzie?

— Nie wiem jeszcze, to zależy od tego wśród jakiej go zbuduję okolicy. Jeżeli wśród szarych pni i gałązek, to samych mchów na pokrycie po-



**1. maja 1832 r. Zniesienie uniwersytetu wileńskiego.** Po stłumieniu powstania listopadowego, główne swe usiłowania zwrócili Moskale ku stłumieniu myśli polskiej, ku obniżeniu poziomu umysłowego naszego społeczeństwa. Setki szkół zniesiono, w pozostałych mianowano profesorami Moskali, mało wykształconych i nienawidzących Polaków. Wówczas też zamknięto uniwersytet wileński, założony przez Stefana Batorego w roku 1578. Świetność swą w ostatnich latach zawdzięcza uniwersytet wileński Adamowi Czartoryskiemu, który jako kurator szkół na Litwie zorganizował na nowo uniwersytet wileński, powołał na profesorów ludzi głębokiej nauki, takich jak: Śniadeccy, Lelewel, Grodeck, Jundziłł i inni. Tam kształcili się nasi najznakomitsi ludzie owych czasów (Mickiewicz, Odyniec, Zan i inni).

**2. maja 1826 r. Zmarł w Warszawie Antoni Malczewski, poeta polski.** Autor „Maryi“, poematu, który dopiero po śmierci poety został należycie oceniony.

**3. maja 1791 r. Ogłoszenie Konstytucji.** Jest to akt wielkiej dla naszego narodu doniosłości, bo podnosił naród w chwili zwątpienia, w chwili spadających na kraj nieszcześć. Konstytucja 3-go maja, nad którą pracowali najdzielniejsi ludzie, najgorętsi patrioci, była wynikiem obrad sejmku czteroletniego, a miała na celu usunięcie zła, które było powodem upadku Ojczyzny. Konstytucja 3-go maja uznała równość ludzi wobec prawa, zapewniała równość obywatelską wszystkim stanom, oddając lud pod opiekę prawa i nadając mieszczaństwu liczne przywileje, znosiła liberum veto, zaprowadzała głosowanie w sejmie większością, ustanawiała tron dziedziczny. Uznając religię katolicką za panującą, pozostawiała obywatelom swym wolność wyznania. Twórcami Konstytucji 3-go maja byli w pierwszym rzędzie Staszic, Kołłątaj, Niemcewicz, Stanisław Małachowski i wielu innych. Dzień 3-go maja święcimy co roku, jako dzień chwały, jako wielkie święto narodowe. W następnym zaraz roku 1792 obchodzono wspianiami uroczystościami rocznicę Konstytucji i dla upamiętnienia jej, poświęcono kamień węgielny kaplicy w ogrodzie Botanicznym w Warszawie, która miała być pomnikiem tego wielkiego faktu historycznego. Kaplica ta ukończona nie została, ale miejsce to po dziś dzień jest pamiątkowem i dnia 3-go maja każdego roku strzeżona jest przez policję moskiewską, która broni tam dostępu. W dniu 3-go maja 1821 r. zawiązano w Warszawie tajne „Towarzystwo narodowo-patriotyczne“, aby czynem tym dowieść, że najlepszym uczczeniem pamięci twórców Konstytucji jest wnikięcie w ich myśl dążenia do odbudowania Polski, by w całej i niepodzielnej zaprowadzić ustroj określony uchwałami Sejmu czteroletniego. Jednym z twórców tego Towarzystwa był Waleryan Łukaszyński, który schwytyany potem przez Moskale, pomimo męczarni mu zadawanych, nie wydał nikogo ze stowarzyszonych. Setna rocznica Konstytucji w 1891 r. zjednoczyła wspólnością uczuć wszystkie serca polskie, nie tylko w kraju, ale i na obczyźnie. Wspianiami obchodami uczczono ten dzień w Galicji, a między innymi powstało wtedy „Towarzystwo Szkoły Ludowej“ jako urzeczywistniające myśl ustawy majowej. I pod zaborem moskiewskim w Warszawie, gdzie wszystkiego bronią, chciano skrzepić ducha przywożeniem na myśl wrażeń tej pamiętnej chwili, oczywiście nie obeszło się bez ofiar, bo każdy objaw żywego uczucia tłumia tam więzieniem i prześladowaniem.



Gniazdko mysikrólika.

szukam — jeżeli wśród gęstwiny liści je zawieszę, to zielonymi go pokryję strzępkami, aby żadne chciwe łupu oko nie dostrzegło go wśród otoczenia.

— Ale pamiętaj żeby miało takie samo u góry okienko, abyśmy widzieli blaski słońca w dzień i złote gwiazdki w nocy.

— Będą, będą okienka kochanie moje.

— I wejście takie same okrągłuchne, wygodne.

— I wejście będzie takie same.  
— Bywaj zdrowa, schowaj się w stare zeszloroczne twoich rodziców gniazdko, a ja cię tam znajdę przed wieczorem.  
— Nie, razem z tobą będą szukała zaciszego kąta.

I frużeli oboje — i latali blisko ziemi i zaglądali w rozmaite kąci i szparki — aż znaleźli gdzieś w gęstwini spletanym krzewów otwór nie wielki, w który tylko mysikrólik mógł się wcisnąć.

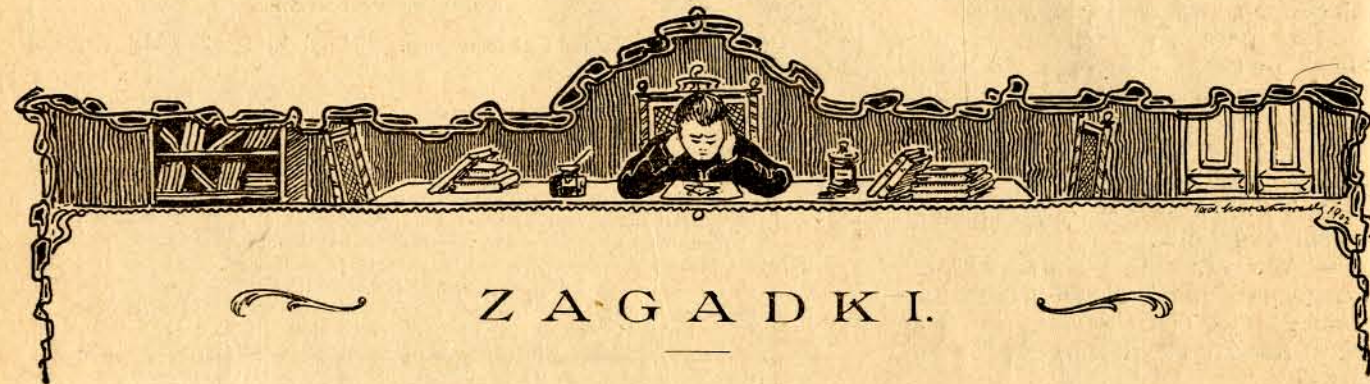
— O tu! — zawołała żona — już chyba żaden ptak się nie dostanie.

— Ani łasica.

— Tu, tu będzie doskonale.

I już wesoła parka zapomniała o żalu za pierwszym domkiem, znowu mysikrólik rozpoczął nową pracę z takim samym zapamiętaniem jak pierwszy raz, i w czwartym dniu nowe gniazdko było gotowe.

(Ciąg dalszy nastąpi).



ZAGADKI.

ZAGADKA W PROSTOKĄCIE  
ułożona Józję i Janię Ż. z Tarnopola.

Litery oznaczone gwiazdkami dadzą nazwisko współczesnego powieściopisarza.

*			
	*		
		*	
			*
	*		
*			
	*		
		*	
			*
	*		

- Ptak nocny.
- Owoc południowy.
- Miasto w Grecji w II przyp.
- Koniec pacierza.
- Roślina.
- Dopływ Dunaju.
- Wulkan.
- Żyjątko bezkręgowce.
- Bogini księżycy.
- Tego dostarczają rośliny.
- Urodzajne miejsce na pustyni.

ŁAMIGŁÓWKA ZGŁOSKOWA

ułożona przez Władka, Halę, Stefana, Mańkę, Irenę i Bolka Bł. z Przemyśla.

eu — ce — o — ni — tan — ba — ri — ko — na — no — bab — o — tor — lip — mia — re — rent — ar — za — ta — a — lia — po.

Ułożyć z powyższych zgłosek 9 wyrazów, których znaczenie jest następujące: 1) Olbrzymie drzewo. 2) Rzeka w Ameryce północnej. 3) Imię męskie. 4) Zbiór wojska. 5) Jeden z mięczaków. 6) Kwiat. 7) Inaczej mowca. 8) Miasto w południowych Włoszech. 9) Imię kobiece rzymskie.

Początkowe i końcowe litery dadzą nazwisko sławnego męża w historii francuskiej.

Rozwiązanie zagadek z nru 13.:

Zagadka zgłoskowa: 1) Kawa. 2) Apeniny. 3) Rpyc. 4) Ptaki. 5) Alkohol. 6) Titikaka. 7) Ylzig. Karpaty — Galicya

Zagadka: O.  
Szarada: Zaraz.

Nagrody otrzymali:

Marya Moldzyńska, Helenka Niwińska, Miecio i Kazio Niemczykowie, Staś Podwiński, Ewelina Trexlerówna.

Rozwiązania zagadek nadesłali:

Józio Wiśnicki, Ola, Hela, Milo i Lolo Pasajlukowie, Wanda i Stasia Jaroszówny, Józef Kofler, Zosia i Maryla T. z Tarnopola, Józia i Jania Żerebeckie, Lusja Horoszkiewiczówna, Stefan Godlewski, Jadwisia Grega, Marylka i Różia Lang, Basia Górka, Zosiulka i Jaś Götzwie, Paulinka Drewnowska. Stasia z Rzeszowa, Jadzia Lilienówna, Helenka Niwińska, Maryla Fiedlerówna, Lutka i Stach Maniakowie, Jańcia Jaworska, W. Jaśkiewiczówna, Władek Kołomłocki, Juluś i Miecio Mütterowie, Zosia Hołubówna, W. Bitomski, Ludwik Wasilkowski, Oleś Janikowski, Ludwik Urzędowski, Janina Krukowiczowa, Lila Żółtowska, Zosia i Konradek Dąmbscy, Tadeusz Zerygiewicz, Aurelia Solinówna, Kazimierz, Tadeusz, Henryk i Jerzy Prażmowscy, Sala i Miła Schmelkesówny, Franja z Myślenic, Tadzio i Staś Amirowiczowie, Łucja Brodnicka, Staś Podwiński, Marya Moldzyńska, Włodzio, Stefcia i Jania Dziewińscy, Maryan Szumlakowski, August Moszczyński, Stanisław Łoś, Emilia, Loluś i Hanusia Kawałkowie, Wisia Blezieniówna, Basia i Henuś Hüttnerowie, Wanda Kohlówna, Jadwina Badura, Marya Mareschówna z bratem, Ronia i Helcia Steckówny, Lusja i Basia Węgrzynówny, Lolusia Methówna, Mania i Leszek Szczęścikiewicz, Jadwiga Meissnerówna, Genowefa Mystkowska, Zochna Bieñkowska, Nusia i Tadzio Żukowscy, Mania Bielecka, Staś Spolski, Mania Makosińska, Janina, Marya i Jadwiga Imielówny, Władysław Boner, Zosia Feureisslówna, Olunia Sliwińska, Stasia Markiewiczówna, Augusta Feldmanówna, Izia Kosińska, Ewelina Trexlerówna, Lola Raschkówna, Zosia Beckówna, Zosia Schererówna, Juruś Pajączkowski, Helenka i Irenka Gutwiñskie, Hala Ćmikiewiczówna, Ludwik Myszkowski, Leonia i Irena Meisselsówny, Jańcia Jaworska, Regina Izraelowiczówna, Emma Baruchówna, Witołd Kulesza, Zosia Złowodzka, Luna i Kazio Hellerowie, Zofia Szydłowska, Artuś, Mania, Zbiś, Tadzio i Dwidzia Dziuganowscy, Zofia Kaczyńska, Halka Michałowska, Lola i Salo Marguliesowie, Marya Kantecka, Kazimierz Wirstlein, Amalia Knopówna, Manusia Nowakówna, Halusia i Witołd Kordzikowie, Ludwik Reben, Adaś Jamiński, Stefuś Rudnicki, J. R. E. Wiśniewscy, Zofia Gołkowska, Stasia Sochanikówna, Wiktor Nechay, Helenka Żakówna, Tadzik Kutrzeba, Józef Kofler, Fredzio Świtalski, Loluś Kotarbiński, Miecio i Kazio Niemczykowie, Kazimiera Turecka, Dziunia i Marylka Poźniakówny, Zocha Bieñkowska, Mania, Bogusia, Włodzio i Janusia Krzysztofowiczowie, Mania i Wisia Wierzbickie, Milusia, Miecio i Stefa Kreutzowie, Olga i Hela Marynowskie, Janinka Friedówna, Maryla Ajdukiewiczówna, Wojtek Musiał.

Korespondencye Redakcyi.

Stasi M. w Jarosławiu. Dziękujemy ci serdecznie za chleb i sól przysłane nam staropolskim zwyczajem na nowe mieszkanie. Dziękujemy i za słodycze, i kwiatki i grosze na cele narodowe. A najbardziej dziękujemy za te wszystkie dobre intencje jakie kierowały przysłaniem każdego przedmiotu. Za pelerynę mamie podziękuj, dostała się w bardzo dobre ręce.

Malwińci i Lili w Czyżycach. „Mały Światek“ a raczej jego redaktorka byłaby chętnie uciekła z domu na święta, bo tak wypadło, że na pół byliśmy na starem a na pół na nowem mieszkaniu, ale już tak byliśmy zmęczeni, że ani ochoty ani siły na wyjazd nie mieliśmy. Pieniądze wysłamy do księgarni. „Rodzinę Wygnańców“ już wysłaliśmy. Kto ci posłał nr. 8 „Wieku“ nie wiemy.

Wisii B. w Tarnopolu. I ty miałabyś serce oblewać „Mały Światek“. I nie żal by ci było, gdyby on drżał z zimna?

Zochnie. Już wiesz dla czego nie otrzymaliście przepisów na pieczywo.

Oleńce i Władzi R. w Kopcach. Nie mogliśmy wiedzieć, która z siostr pisała wcześniej, więc woleliśmy posłać dodatek, jeżeli nie potrzebny, nie zwracajcie go.

Kazimierzowi W. w Chyrowie. „Mały Światek“ nie zdradza nigdy tajemnic. Zagadki twej umieścić nie możemy, bo tylko początkowe litery tworzą wyraz do odgadnięcia.

Bolesi G. w Poznaniu. Początek powieści wysłaliśmy, zapewne już otrzymałaś.

Zosi Bł. w Poznaniu. Ej! nie Prusacy to zawinili, lecz „Mały Światek“.

Tadziowi i Stasiowi A. Czy i wy jesteście takimi bohaterami, jak ten na karcie co się uląkł cienia kominiarza.

Luci B. w Podhajcach. I we Lwowie święta były szkaradne, za to karta twoja była śliczna.

Wisii B. w Tarnopolu. Jak możesz posadzać „Mały Światek“ o takie wybryki?

Hali N. w Brzeżanach. Niektóre roczniki „Małego Światka“ posiadamy jeszcze, więc możemy ci wysłać. „Rodzinę Wygnańców“ po wydrukowaniu można będzie nabywać.

Kazi i Romkowi R. we Wiedniu. Ucałuj serdecznie waszą mamusię od jej starej nauczycielki. Powiedzieć jej, że na widok wiedeńskich muzeów, tak samo czuła żal, że my takich nie mamy.

Halce S. w Przemyślu. Zagadkę schowaliśmy. Halusi i Toldziowi w Cieszanowie. Może wskutek przeprowadzki jaki list nie został nam doręczony.

Cioci Frani w Myślenicach. Ani na chwilę nie wątpimy ani w szczere dla nas życzenia, ani w powagę ciodi Frani, ani nawet w posłuszeństwo Bronia w przyszłości.

Zośce w Godach. Na nowem mieszkaniu „Małemu Światkowi“ bardzo wygodnie, tylko jeszcze dotąd nie zupełnie jest w porządku.

Mani M. w Szczurowicach. Już skończona. Stasiowi S. w Samborze. Żalujemy was serdecznie, że macie takie zmartwienie.

Mani B. w Synowódzku. Szkoda, że nie mogliśmy być obecni na przedstawieniu komedyjki. Mamusi serdeczne pozdrowienie zasyłamy. Cieszymy się, że czytelnia rozwija się tak pomyślnie.

Jadwisii M. w Przemyślu. Nam nie było bardzo wesoło.

**Wisi Bł. w Tarnopolu.** Zagadka dowcipna, umieścimy ją, ale w trochę zmienionej formie, bo tak nieodpowiednia dla „Światka“. Za życzenia dziękujemy serdecznie.

**Mani i Leszkowi Sz.** Zagadka dobra. Jeżeli znajdzie się miejsce, to ją umieścimy.

**Maryi i Jadwisi I. w Trześni.** We Lwowie co dzień inne pogoda.

**Janince B. w Gorliczynie.** Przepraszamy cię najmocniej, ale tyle mieliśmy zamieszania w skutek przeprowadzania pakowania i rozpakowywania, że nie jedna pomyłka wkradła się w ekspedycyi. Rocznik już wysłany.

**W. Jaś. we Lwowie.** Zagadki przez ciebie nadesłane są bardzo łatwe do ułożenia, gdybyśmy je umieścili, zaraz setki czytelników nadesłały by nam podobne; z tego powodu umieścić ich nie możemy.

**Woj. B. w Dębicy.** Korespondencye zabierają ogromnie wiele czasu „Małemu Światkowi“, dla tego w czasie przeprowadzki nie odpowiadaliśmy na listy, które częściowo przynoszono na dawne a częściowo na nowe mieszkanie.

**Aurelii S. w Stanisławowie.** „Światelka“ żądane wysłaliśmy; należy się za przysyłkę 40 halerzy, bo 80 halerzy kosztowała opłata. „Małemu Światkowi“ bardzo wygodnie na nowem mieszkaniu, i już prawie jest w porządku. Gdy będziesz we Lwowie, przyjdź do nas.

**Luci H. w Krakowie.** Przyslij bliższy adres, a wyszlemy nagrodę natychmiast.

**Luci Br.** Zagadki nie umieścimy, bo zagadek niemieckich nie umieszczamy w „Małym Światku“. Wymyśl jaki polski wyraz z podobnych liter. A nie pocieszaj się tem, że niektórzy wielcy ludzie nie pisali pięknie, bo oni mieli inne zalety, których zwykli ludzie nie mają.

**Jańci, Bolowi i Ewci W. we Lwowie.** „Mały Świątek“ cieszy się serdecznie, że go tak kochacie, i on was kocha także. Dzidzi, Mani i Zbisiowi nie możemy od was posyłać pozdrowienia, bo gdyby tak wszyscy czytelnicy zażądali pośrednictwa „Małego Światka“ tobyśmy musieli setki tego rodzaju pozdrowień posyłać.

**Helusi i Witoldkowi w Cieszanowie.** Czasem posyłamy łatwiejsze a czasem trudniejsze zagadki, bo mamy rozmaitych czytelników.

**Zosi F. w Wróblowicach.** „Mały Świątek“ ciągle jeszcze ma kłopoty z porządkowaniem. Dobrze robisz, że uczysz się uprawiać jarzyny, a jakie hodujesz na swoich grządkach?

**Duni S. w Stanisławowie.** Umieścimy twoją zagadkę w swoim czasie.

**Ewie S. w Berlinie.** Prosiłiśmy, aby każdy kto chce uzupełnić roczniki zgłaszał się do 8-go kwietnia. Twój list otrzymaliśmy po Wielkiej Noey, kiedy już pojedyncze numery zostały zniszczone. Arkusik powieści „Pod ziemią“ wysłaliśmy.

**Lutce i Stachowi M. w Przemysłu.** I królewskie dzieci nie zawsze bywają szczęśliwe.

**Basi G. we Lwowie.** „Rodzina Wygnańców“ kosztuje 1 kor. 20 hal.

**Adasiowi J. we Lwowie.** Ależ to ty masz piękne książki! „Mały Świątek“ nie jest łasunem i nie jadł za dużo przysmaków na święta, więc też nie chorował.

**Stefusiowi R. we Lwowie.** Już jest w dzisiejszym numerze.

**Stefanowi w Kozaczówce.** Zagadki nie umieścimy, bo końcowe litery nie tworzą wyrazu da rozwiązania, a tem bardziej zagadek że zgłoszkowych mamy tak wiele, że zapas ten wystarczyłby na lat parę.

**Zośce w Godach.** Do „Kółka dzieci“ „Towarzystwa Szkoły Ludowej“ wpisałiśmy cię. Pieniądze możesz przysłać albo przy sposobności z prenumeratą, albo osobno. Teraz pewno zbierzesz trochę grosza na „Dar narodowy“. — Gdy będziesz we Lwowie zajrzyj do „Małego Światka“, ale nie ściskaj go tak silnie jak go obaczysz, bo gotowaś udusić i co z tego będzie?

**Stasi S. w Borkach Wielkich.** Zagadkę umieścimy.

**Maryli w Mołodyńcach.** Komedye będą, ale powieść „Bez opieki“ już nie długo będzie. Zagadka arytmetyczna stanowczo za łatwa. A kto to malował kartę?

**Fredziowi w Przeworsku.** Już są „Wesołe ptaszyny“. A jakże się udały pisanki?

**Leonii i Irenie M.** Zagadek zgłoszkowych przyjmować nie możemy, bo mamy ich za wiele.

**Wojciechowi B.** Gdybyś był ułożył łamigłówkę z samych nazw geograficznych umieścilibyśmy ją zaraz.

**Witoldowi K. w Rzeszowie.** Ale teraz, to już i Iwonka musi być zdrowa.

**Julkowi P. we Lwowie.** Opowiadanie o psie, które przysłałeś „Małemu Światkowi“ może służyć za materiał do opowiadania, a tak jak jest, drukowane być nie może. Co do zagadek które przysłałeś, pierwsza już była umieszczona w „Małym Światku“ druga nie nadaje się, a trzecią może kiedy umieścimy.

**Autorkom „Dożynków“.** Część pierwsza wiersza dobra, koniec słaby.

**Władkowi K. w Wadowicach.** Za życzenia dziękujemy, już się spełniły, bo „Mały Świątek“ naprawdę nie będzie się już przeprowadzał.

**Maryńci P. w Zaleszczykach.** Dziękujemy ci za życzenia, wprawdzie „Mały Świątek“ ma bardzo dużo dzieci, ale że on chociaż mały ma bardzo duże serce, więc może w niem pomieścić jeszcze więcej, a nawet wszystkie polskie dzieci. Drugie życzenie będziemy się starać spełnić — i przysłać bardzo ładne powiastki.

**Konradkowi w Borysławiu.** List twój pisany dużemi literkami sprawił „Małemu Światkowi“ wielką przyjemność. Siostrzyczkę uściskaj serdecznie.

**Stasi K. w Olszanicy.** Oj, to prawda, że „Mały Świątek“ ma bardzo dużo zajęcia i z dziećmi i ze „Świątkiem“ i z nowem mieszkaniem. Braciszka uściskaj, siostrzyczkę pozdrów listownie.

**Wandzi K. w Przemyslanach.** Naturalnie, ale trzeba wcześniej przysłać rozwiązania zagadek, bo ostatnie otrzymaliśmy już po losowaniu.

**Do dzisiejszego numeru nie dołącza się powieści „Bez opieki“.**

**Dla prenumeratorów załączamy jedenasty arkusz: „Rodziny Wygnańców“.**

**T R E Ś Ć :** *Dar narodowy w dniu 3-maja.* — *Hej! wiersz M. Horwatha.* — *Rok 1863 przez Waleryę Szalay.* — *Wesołe ptaszyny* przez A. Lewickę. — *Kalendarzyk historyczny.* — *Zagadki.* — *Rozwiązanie zagadek.* — *Korespondencye Redakcyi.* — W dodatku: „Światelko“ i *Lista składek na Dar narodowy.*